№ 62. Kraków, dnia 17 Marca — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince

Kraków, 16 marca.

Telegram doniósł nam wczoraj o rozpoczętej w sejmie pruskim walce posłów naszych o język narodowy w szkołach ludowych i średnich. Obszerne sprawozdania z zajmujących tych rozpraw podamy, jak tylko nas one dojdą. Dziś już przewidzieć można, jaki będzie koniec tej walki. Rząd pruski przeciw nam — to mniejsza; ale że większość reprezentantów narodu niemieckiego przeciw nam, to smutne, to zawstydzające i poniżające nie dla nas wszakże, ale dla nich! Czegóż bowiem domagają się Polacy w tym wypadku? Od narodu, który chlubi się, iż wymyślił pojęcie „państwa prawnego“ (*Rechtsstaat*) domagają się uznania **p r a w a**, które w każdym ich własnym, niemieckim podręczniku prawnym znajdzie się jako powszechne, rozumowe, naturalne prawo używania i kształcenia ojczystej mowy. Od narodu, który chętnie pozytywnym się mieni — domagają się uznania pozytywnego, naturalnego faktu, jakim jest język ojczysty. Od narodu, który szczyci się pierwszorzędnemi powagami pedagogicznemi i dydaktycznemi, i całemu światu jako mistrz w tym względzie się narzuca — żądają tylko, aby i do nich zastosowano prawidło, przez pedagogów całego świata stwierdzone, że nauka, zwłaszcza na niższym i średnim jej stopniu udzielaną być może skutecznie tylko w tym samym języku, w którym się pierwsze pojęcia dziecka urabiały, kształtowały i rozwijały, w języku, który jest dla dziecka zwykłem narzędziem wypowiadania swych myśli, uczuć, zachceń — a więc w języku ojczystym. To wszystko trzeba dopiero tłumaczyć tym szanownym prawnikom, tym pozytywnym [illegible] pozytywnego narodu myślicieli, tym [illegible]gogom *par excellence* — trzeba im tłumaczyć, co wie każdy choćby na poły tylko cywilizowany człowiek! I kiedy po upływie jakiegoś czasu historyk jaki weźmie do ręki protokóły obrad sejmu pruskiego i wyczyta w nich przebieg rozpraw o języku wykładowym w szkołach wielkopolskich, to z politowaniem spoglądać będzie na tę nędzę umysłową i moralną reprezentantów „wielkiego“ narodu, jaka się objawia w zapoznawaniu najelementarniejszych pojęć i zasad prawnych, przyrodzonych, pedagogicznych!

Nie dla nas przeto smutnym będzie i upokarzającym wynik tych rozpraw, ale, dla Niemców! Dowiedzie on stopnia zdziczenia, pod wpływem niepowstrzymanej żądzy zaborów i panowania — zdziczenia posuniętego tak daleko, że patrząc na nie możnaby zaprawdę pomyśleć, iż ludzkość poczyna się przerażająco wstecz cofać...

Poseł ks. Stablewski w przemówieniu swem, znanem nam dotąd tylko z telegramów, odwoływał się do poczucia sprawiedliwości, a wskazywał na Nemezis dziejową, która wszelkie krzywdy dla przyszłego obrachunku zapisuje. Jedno i drugie bezskutecznem będzie wobec tych, co wszelkie prawo zdeptali nogami i wszelkiej sprawiedliwości urągają, a licząc na siłę i liczbę swych bagnetów z szaloną lekkomyślnością wyzywają ową dziejową Nemezis. Ale jedno i drugie było bardzo stosownem, potrzebnem, koniecznem nawet — w obec szerokiego świata. Jest to jeden z tych protestów polskich, które koniecznie od czasu do czasu odzywać się muszą, ażeby objawić że jesteśmy, że żyjemy, do praw się poczuwamy, i żadnego z praw się nie wyrzekamy — a najwłaściwszem miejscem do podniesienia protestu takiego jest parlamentarna trybuna. Dla Europy, zmęczonej i wyczerpanej militaryzmem, zrodzonym w Prusiech, przeszczepionym na całe Niemcy, a ztąd i do całej Europy, dobrem jest i użytecznem wskazanie, że jest w tym państwowym organizmie rana, która jątrzy się ciągle. Przegrają nasi posłowie sprawę w Sejmie pruskim, ale ją wygrać muszą w obec uczciwej części opinii świata, wygrać muszą w obec sądu historyi — a trzeba być bardzo zaślepionym wielbicielem brutalnej siły, aby sobie takie wygrane lekceważyć. I dla tego pewno Polska cała z uznaniem przyjmie ten krok naszych posłów wielkopolskich, którzy czyniąc go, zasłużyli się dobrze nie tylko swojej prowincyi ale całej ojczyźnie.

Piszą nam z Wiednia dnia 15 b. m.:

W sprawie wydania Schönerera nie było uchwały Koła polskiego, nie było w Kole żadnej dyskusyi. O głosowaniu Polaków rozstrzygnęła komisya parlamentarna. Tyle jednak fałszywych i przesadnych wieści udzielano posłom, że jeszcze do wieczornego posiedzenia wielu z tych, co potem usunęli się od głosowania, sądziło, iż głosować będą mogli za wydaniem Schönerera. Lecz usłyszawszy, jak oskarżenie opiera się na doniesieniu jednego tylko człowieka w zgromadzeniu, liczącem do 4000 ludzi — gdzie nawet komisarze policyi nie dosłyszeli najbardziej inkryminowanych wyrazów — trudno się było oprzeć oburzeniu i żalowi, że rząd, a za nim większość popiera tak opłakany błąd dostarczając człowiekowi tak bardzo małej miary, jakim jest Schoenerer, dawno upragnionej aureoli, która go oczywiście nic nie będzie kosztowała, bo sąd przysięgłych go na takiej podstawie nie zasądzi — a popularności rządu i prawicy bardzo zaszkodzi. Dwunastu posłów polskich opuściło salę, nie mogąc głosować przeciw uchwale komisyi parlamentarnej, a nie chcąc uczestniczyć w popełnieniu takiego błędu.

Przy wczorajszym wyborze wiceprezesa Koła — miał w pierwszem głosowaniu Jaworski 23 głosy, Czartoryski 21, E. Czerkawski 3, ks. Ruczka 1, Horodyski 1: — w drugiem głosowaniu: Jaworski 27, Czartoryski 21, ks. Ruczka 1. Gdyby w drugiem głosowaniu głosy, dane poprzednio na p. E. Czerkawskiego były padły na księcia Cz. — jak się tego można było spodziewać — byłby książę przeszedł. A szkoda, że się tak nie stało — wybór ten byłby bowiem zapowiedzią kierunku bardziej stanowczego i samodzielnego, niż dotąd. Przy wyborze członka komisyi parlamentarnej, otrzymał Jaworski 31, Hausner 12 głosów. Opozycya, jaka się objawiła przy pierwszem głosowaniu, nie dotrwała do końca, i — poddała się.

Dodajmy jeszcze, że wczorajszy wybór wiceprezesa sprowadził na posiedzenie frakcyą tak zwanych Laenderbankowiczów w pełnym komplecie, co się im bardzo rzadko zdarza, na zwyczajnych bowiem posiedzeniach Koła jaśnieją oni zwykle nieobecnością.

Izba poselska dziś myśli się uporać z budżetem, i uchwalić ustawę skarbową, chociażby posiedzenie wieczorne trwać miało do północy. Jutro trzecie czytanie budżetu, a po załatwieniu wymienionych wczoraj projektów, wyjazd na wakacye.

Kongres rolniczy w Wiedniu.

Trzecie posiedzenie kongresu odbyło się d. 14 b. m. pod przewodnictwem ks. Adama **S a p i e h y**. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami porządku dziennego, dokonano na wniosek **R o h r m a n a** wyboru członków stałego komitetu, który ma przygotować materyał do następnego kongresu, i wykonać powzięte przez kongres uchwały. Hr. **T h u n** Franciszek wnosi, ażeby wyboru w ten sposób dokonać by do komitetu powołać po jednym reprezentacie z Galicyi, Czech, Moraw, północnych i południowych krajów alpejskich, Austryi dolnej, wiedeńskiego Tow. rolniczego, wreszcie z klubu rolników i leśników w Wiedniu, tudzież jednego technika kultury. Wniosek ten przyjęto i na tej podstawie weszli do komitetu: bar. Doblhoff, hr. Gatterburg, hr. Kinsky, dr. Perels, Proskowetz, A. ks. Sapieha, ks. Schwarzenberg, bar. Washington i dr. Wich.

Przewodniczący udziela głosu sprawozdawcy p. **R h o r m a n o w i**, w sprawie **u b e z p i e c z e n i a b y d ł a**. Pytanie postawione kongresowi opiewa: „Czy należy dążyć do ubezpieczenia bydła w Austryi — i w jakiej formie“? Wskazując na próby, poczynione w Austryi, i porównując je z tem, co zrobiono w Niemczech — dochodzi sprawozdawca do następujących wniosków: Za bydło, zabite w skutek prewencyjnych środków przy pojawianiu się zarazy, ma płacić skarb państwa w myśl ustawy o zarazie z 29 lutego 1880. Za bydło które zginie w skutek zarazy — mają płacić kraje, a to z funduszów zebranych przez opłaty właścicieli tego rodzaju bydła, które zarazą jest dotknięte, według zwyczajnej wartości bydła. Według doświadczeń, poczynionych w Niemczech, wkładka ta wynosi po 4 do 15 ct. od sztuki. Celem wynagrodzenia za inne straty w bydle, przez choroby i wypadki, tudzież celem wynagrodzenia różnicy między zwykłą wartością a rzeczywistą, nieraz znacznie wyższą wartością (np. szczególniej cennych gatunków) mają się tworzyć Towarzystwa krajowe lub powiatowe na podstawie wzajemności, odpowiadające odrębnym, miejscowym i ekonomicznym stosunkom. Do zbyt wielkiego rozszerzenia tych stowarzyszeń nie należy dążyć, to bowiem utrudniałoby kontrolę i zwiększyłoby koszta organizacyjne i administracyjne. Utworzenie takich stowarzyszeń jest rzeczą krajów. Życzyć sobie trzeba, ażeby te pojedyncze mniejsze stowarzyszenia były połączone w centralnym zakładzie, któryby chwilowe dotkliwe straty tych stowarzyszeń wyrównywał, rozdzielając je na szereg lat, a tem samem umożliwił utrzymanie niższych premij, które jedynie uczynią te stowarzyszenia przystępnemi dla wielkiego ogółu.

Na wniosek sprawozdawcy przyjęło zgromadzenie po dłuższej rozprawie następujące wnioski: 1) Ustawodawstwo krajowe winno obmyśleć środki wynagrodzenia wszelkich strat z powodu zarazy bydła powstałych, czy to skutkiem zarządców weterynarsko-policyjnych, czy też przez choroby, o ile tych strat państwo nie pokrywa; wynagrodzenie to ma nastąpić zapomocą obowiązkowej asekuracyi; szkoda ma być obliczona według zwykłej wartości, i rozłożona na wszystkich właścicieli bydła. 2) Celem pokrycia nie wynagrodzonych powyższym sposobem strat, czy one przez chorobę, czy przez wypadki powstały, czy wreszcie w razie zarazy przez różnicę między wypłaconą zwykłą a rzeczywistą wartością bydła, mają być utworzone zakłady assekuracyjne na wzajemności oparte, albo przez kraje same albo pod ich patronatem. Wnioski te uchwalono jednogłośnie.

Jako ostatni punkt porządku dziennego omawia p. **F a s k e n b e r** z Wiednia ważność podniesienia i rozszerzenia **u p r a w y j ę c z m i e n i a b r o w a r n e g o** w Austryi. Obfitym materyałem statystycznym poparł sprawozdawca swoje wnioski, zmierzające do umożliwienia rozwoju tej uprawy: 1) przez urządzenie stacyj do badania nasion, badania uprawy gruntu i nawozów; 2) dostarczanie odpowiednich gatunków nasion dla niezamożnych rolników ze spłatą po żniwach, i utworzenie pewnych magazynow nasienia dla zamożniejszych; 3) zaprowadzenie konkursów i premiowania lepszych gatunków jęczmienia. Wnioski te przyjęto.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, i po krótkiej jeszcze rozprawie o sposobie głosowania, co jeszcze będzie przedmiotem wniosków i obrad przyszłego kongresu — p. Juliusz **R o b e r t** dziękuje przewodniczącemu, imieniem zgromadzonych, na co ks. **S a p i e h a** odpowiada, i zamyka kongres.

Wybory sejmowe.

Komitet przedwyborczy w powiecie **D ą b r o w s k i m** ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem dnia 13 b. m. Przewodniczącym wybrano Józefa **M ę c i ń s k i e g o**, jego zastępcą Adolfa **K u k i e l a**, delegatem na zjazd przedwyborczy do Krakowa **K i s i e l e w s k i e g o**. — Komitet składa się z 26 członków wybranych przez szersze Koło złożone z osobistości, należących do wszystkich warstw społeczeństwa.

Do komitetu wybrano: 12 włościan, 4 księży, 4 z grona inteligencyi miejskiej, 2 właścicieli mniejszych posiadłości mających głosy wirylne — i 4 właścicieli większych posiadłości.

Dnia 9 marca ukonstytuował się powiatowy komitet przedwyborczy w **R o p c z y c a c h**. Przewodniczący Tadeusz **L a n g i e** prezes Rady pow.; członkowie: Stan. Strzelbicki notaryusz w Ropczycach, ks. Warchałowski, ks. dr. Krzysiak, ks. Chadalski, ks. Ratowski, p. Rylski Adolf, Wiśniewski Teofil, Doliński Ludwik, dr. Brzeski Bronisław, Studnicki Julian, Roth Sydon, (kilku zaproszonych księży nie mogło przybyć, co też usprawiedliwili). Komitet postanowił zaprosić do swego grona kilku włościan; prosić o współdziałanie wszystkich księży proboszczów w ropczyckim powiecie — i utworzyć sub-komitet w Sędziszowie pod przewodnictwem p. Sydona Rotha, dyrektora dóbr.

Nareszcie wybrał komitet delegatem na zjazd przedwyborczy w Krakowie p. Tadeusza Langiego, a zastępcą jego p. Jul. Studnickiego.

P i l z n i e ń s k i komitet przedwyborczy wzmocniony kilkudziesięciu reprezentantami rozmaitych gmin odbył 10 marca w Pilznie posiedzenie. — Przewodniczący p. Walery Brzozowski, marszałek rady powiatowej upraszał w wstępnej mowie, po wyjaśnieniu celu zebrania, aby nie wierzono licznie krążącym pogłoskom na niekorzyść Jana hr. Stadnickiego (po wyjściu na jaw sprawy *Kamińskiego*).

Wśród żywej dyskusyi objawiono życzenie, aby **n o w ą s i ł ę** do Sejmu wprowadzić, ale tejże nie należy szukać po za granicami powiatu, a względnie okręgu wyborczego.

Delegatem wybrano p. W. Brzozowskiego, jego zastępcą zaś ks. Jana Kolbuszewskiego.

O mandat poselski ubiega się p. Jan Kochanowski i dr. Brzeski z Tarnowa, a oprócz tych słychać także jeszcze o kilku innych kandydatach.

Listy z Królestwa.

VII.

(Rozporządzenia Apuchtina. — Aresztowania. — Spacer gwardyi. — Roboty około fortów pod Warszawą i Modlinem. — Przywóz broni. — Uzbrojenia. — Powiększenie wojsk konsystujących w Królestwie.)

Nie wiem jakiego przyjęcia doznały moje listy o stosunkach tutejszych. Nie chcę donosić wam o zabawach, koncertach, mniej lub więcej udatnych odczytach, o zaciętej walce wynikłej z powodu „Ducha wojewody“ Grossmanna a gorszącej *Kuryera Warszawskiego*, albo wreszcie o toczącej się polemice między panem Noskowskim, Polińskim, Szymanowskim, Sabowskim, Swiętochowskim i Bogusławskim, bo o tem wszystkiem każdy dowiedzieć się może z pism warszawskich, lecz pragnąłbym zawiadomić was o faktach, o których nie wolno nam pisać. Spieszę więc dziś z mojem sprawozdaniem, z którego kilka nowych, dość ciekawych i ważnych dowiedzieć się można rzeczy.

Od czasu ostatniego mego listu zaszły tu smutne wydarzenia. Na **p r y w a t n e**, mianowicie **ż e ń s k i e p e n s y o n a t y** spadła nagle i niespodziewanie ciężka klęska w postaci rozporządzenia

---

Droga powiatowa.

Nowella.

8) Przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Podczas tego przechadzała się ciocia Zunia po gazonie, zrywała różne trawki i kwiatki, a z jaśminu uwiła już cały bukiet. Spiewała półgłosem rozmaite piosenki, a na kundla Rozboja wołała nawet głośno i klaskała w ręce. Z oficyny nikt nie wyszedł, ani oknem nie wyjrzał. Oficyna wyglądała dzisiaj jak zaklęta, jakby wszyscy tam wymarli! — Cóż to znaczy? Cóż to jest?

Wolnym krokiem, jakby była w zamyśleniu, wróciła ciocia Zunia na werandę, do nieszczęśliwej Klotyldy.

— Czy ojciec poszedł do pana Edmunda? — zapytała od niechcenia, związując bukiet jaśminu.

— Nie wiem — odpowiedziała Klocia.

— Przecież patrzałaś, jak ojciec szedł do oficyn.

— Widać że i ciocia patrzała — a teraz zostały nam tylko uszy!

Ciocia Zuzanna spojrzała z poza jaśminu na Klocię, nic jednak nie odpowiedziała. Uznała za stosowne pójść za radą Kloci i uszko swoje małe tak nastroić, aby mogła to usłyszeć, czego w zwykłym nastroju nigdy nie słyszy. Klocia poszła za jej przykładem.

Położenie było trudne. Z początku żaden głos nie dolatywał z oficyny. Coś w niej jednak wrzało i gotowało się, bo siedzący na oknie wróbel zerwał się i z przestrachu poleciał aż po za bramę. Taki sam los spotkał i wronę, która pod oknem grzebała, a teraz krakając przeraźliwie wzdłuż werandy przeleciała. To ptak niedobrej wróżby; obie kobiety spojrzały za nią z tajemną trwogą.

W tej chwili otworzyły się z trzaskiem okna oficyny. Najprzód wytoczył się z okna olbrzymi bałwan dymu, a za nim okazała się czerwona twarz pana Wojciecha z antypką w ustach.

— To nie przelewki, panie dobrodzieju — wołał w rozdrażnieniu pan Wojciech — ja takiej hańby nie daruję! Obiecywać, tumanić, a potem figę mospanie pokazać. Czy się tak robi? Czy tak robią ludzie poczciwi? Jakże to nazwać zwykłym językiem?

Na to replikował głos inny, ale nic nie można było zrozumieć.

— Wiem ja, czyja to sprawka — wołał dalej pan Wojciech — w Karolówce jest nieprzyjaciel, który zatruł mi szczęście moje domowe! Co na to powiedzą moje kobiety! Biedna Klocia! Ona wyraźnie to przeczuwała, płakała — mówię panu — płakała jak dziecko, nie wiedząc nic jeszcze o rywalce, która ma gościć w Karolówce! Biedna Klocia, ona tyle sobie obiecywała!

Tu znowu była replika, ale tej nie słyszano.

— Przyznam się panu — wołał dalej pan Wojciech, nie mam nawet odwagi pójść tam na werandę i powiedzieć im: Wszystko stracone, nie łudźcie się, marzenia wasze rozwiały się, jak te mgły jesienne na moczarach naszych!

Dalej już nic nie można było słyszeć, bo pan Wojciech cofnął się od okna. Wrzało tylko i gotowało się tam jak w garnku. Czasami tylko wylatywały wyrazy jak pojedynek, zabiję, zastrzelę, dam do gazety. Żadnego nie dam głosu! Były to straszne sygnały walki zaciętej, która się odbywała wewnątrz oficyny. Kobiety patrzały na siebie, ale żadna nie miała odwagi zapytać, co znaczy ta walka i jaki jej koniec.

Wreszcie cały zaperzony wybiegł pan Wojciech z oficyny. Ciągnął jeszcze gwałtownie z antypki, chociaż fajkę już w sieni uronił. Ręką wykonywał jakieś cięcia śmiertelne w kierunku nieprzyjacielskiej Karolówki. Pędem strzały wpadł na werandę.

Klocia przybladła na ten widok niespodziany i zaparła oddech w piersi. Ciocia Zuzanna zakryła twarz bukietem, patrząc z po za jaśminu na scenę, na której miał się odegrać straszliwy dramat.

Nie długo dał czekać pan Wojciech na rozpoczęcie tego dramatu.

— Wszystko się spełniło co do joty — zawołał zwrócony do Kloci — wszystkie sny twoje i obawy są ciałem i zamieszkają między nami w Bezedni, aż do zawarcia naszych powiek! Ktoby się był spodziewał!

— Cóż takiego! ojcze — zapytała Klocia, przyciskając rękę do serca — cóż się to spełniło?

— Wszystko, dziecko moje! Wesele, kwiaty, obłóczyny, całun czarny, pogrzeb i *requiescat in pace!* Ale myli się dyabelnie, jeżeli ja to w spokoju zostawię. Okrzyczę przed światem, zohydzę, podam do druku — niech będzie skandal publiczny!

— Po cóż zaraz skandal robić? — zapytała zcicha ciocia Zunia z po za jaśminów.

— Chciejże ojcze nam coś bliższego powiedzieć — szepnęła nieśmiało Klocia.

— Wszystko androny a koniec taki, że nas haniebnie w pole wyprowadzili. Pozwolili nam karmić obydwóch przez kilka tygodni a w Karolówce nastawiono łapkę tymczasem i ptaszek wpadł w nią. Śpiewa teraz zupełnie inaczej. Gdybyście go słyszały, nie poznałybyście, że to ten sam czyżyk żółtopióry, który wam takie trele wywodził.

Ciocia zakryła jeszcze więcej twarz bukietem a biedna Klocia nie miała nic prócz małej rączki, która zaledwie jedno oko zasłonić mogła. Przesunęła nią po czole, jakby odpędzała muszkę dręczącą. Twarz jej zbladła mocno, usta zacisnęły się z boleścią. Nikt jeszcze tak z bliska nie dotknął ukrytych marzeń młodego serca. Zbudziła się w niem dumaza wiedzionej kobiety.

— Ależ ojcze — ozwała się z wymuszonym spokojem — przecież nikt nie brał tych treli na seryo, nikt nie budował na nich żadnych nadziei i dziwię się bardzo, że ojciec tak bardzo wziął to sobie do serca!

— Któżby nie był wierzył, moje dziecko, patrząc na to wszystko... któżby był przypuścił, że tę całą robotę można zdmuchnąć jednem słówkiem... że dla pięknych oczu Karolówki wszystko się zmieni.

Klocia poczuła łzy pod powieką, ale zagryzła usta.

— Niech się ojciec tak bardzo tem nie martwi, ja też także rozpaczać nie będę!

— Nie znasz siebie, moje dziecko, i nie znasz ludzkiego serca. Człowiek może się obywać bez różnych rzeczy, jeżeli mu ich nikt nie obiecywał.. ale jeżeli raz zbudzi się w nim pragnienie i ktoś to pragnienie ciągłą nadzieją podsyca, to wtedy może kompletnie zwaryować, gdy mu te nadzieje nagle odbierze!

Ciocia Zuzanna patrzała z po za jaśminu z pewnym nieokreślonym wyrazem na twarzy. Był na niej jakiś żal, ale obok wił się cień pewnej złośliwości.

— I tak — mówił dalej pan Wojciech — jesteśmy znowu tam, gdzieśmy przed tem byli. Świat dla nas deskami zabity, zimowe wieczory będziemy spędzać w małem kółku z księdzem proboszczem, który już po sto razy swoje anekdotki powtarza, a w preferansa grać nie chce. Trzeba się zgodzić z wolą Boga.

Mimo wszelkiej dumy kobiecej nie mogła Klocia już łez powstrzymać. Dwie z nich wymknęły się z pod jej rząs jedwabnych i cichaczem spłynęły po twarzy. Na szczęście nikt ich nie widział. Pan Wojciech wykonywał właśnie złowrogie cięcie w kierunku Karolówki, a ciocia Zunia obrywała listki jaśminowe z jakąś intencyą sekretną.

W tej chwili wyszedł z oficyn pan Edmund. Był ubrany z powagą, miał czarny surdut pod samą brodę zapięty. W takim stroju zrywają zazwyczaj dyplomaci długoletnie ogniwa państwa a sprowadzają wojnę, jak się to stało ongi na posiedzeniu byłej Rzeszy niemieckiej.

Spostrzegł go pierwszy pan Wojciech i natychmiast zmobilizował swoje siły. Wstał z kanapki i rzekł do córki.

— Zostawiam was samych, może wasz wpływ rzecz jeszcze odmieni. *Tobie osobliwie córko moja, polecam ważną misyę, która daj Boże, odwróci katastrofę.*

— Jeżeli tak — ozwała się urażona ciocia — to ja przeszkadzać nie będę!

I rzuciwszy ukośne spojrzenie na Klocię, opuściła spiesznie wraz z panem Wojciechem scenę domowego dramatu. Tymczasem zbliżał się do werandy pan Edmund.

Klocia została sama na werandzie. Widok zbliżającego się pana Edmunda przejął jej serce jakiemś tak dziwnem uczuciem, z którego nie umiała zdać sobie sprawy. Nie był to ani gniew, ani żal, ani radością tego nazwać nie można było, ani żadną obawą i trwogą. Wszystkiego jednak było potrosze, a oscylowanie tych cząstek składowych sprawiało razem dziwnie przyjemne uczucie. Takiego uczucia nie doznała dotąd.

Pan Edmund wszedł na werandę. Nigdy jeszcze tak jej nie zaimponowała jego postać. Na tle lipcowego nieba wydawał się wyższy, a nawet przystojniejszy. Blada twarz jego ocieniona czarnym zarostem, była podobną do twarzy Farysa, który przyszedł pożegnać się, zanim rumaka dosiędzie i na moczarach Bezedni jak widmo zniknie z jej oczu.

Z twarzy pana Edmunda widać było, że wszedł na werandę, jako bohater dramatyczny. Odchrząknął, zbliżył się do Kloci i pozdrowił ją. Klocia odwzajemniła pozdrowienie, ale sztywnie z podrzuconą nieco główką.

— Kilka dni nie miałem tego szczęścia... — ozwał się pan Edmund.

— Panie! — zawołała Klocia z gestem i intonacyą artystki.

— Kilka dni nie widziałem pani, i wyznać muszę...

— Ach panie!

— Szczerze powiadam, że kilka tych dni wydało mi się...

— Bardzo krótk[illegible]

Apuchtina, nakazującego, aby wszystkie przedmioty bez wyjątku wykładane były po rosyjsku, a zarazem najsurowiej zabraniającego wykładów języka polskiego, historyi i literatury polskiej. Tak pannom umieszczonym w pensyonatach jak i przychodnim nie wolno mieć, pożyczać i czytać polskich książek, w skutek czego znaleziona podczas rewizyi w jednym z pensyonatów książka polska była powodem zamknięcia tegoż.

Wobec takiej troskliwości o szerzenie azyatyckiej oświaty nie można się dziwić, że demoralizacya przybiera coraz szersze rozmiary. Codziennie słyszeć można o kradzieżach z włamaniem a nawet o napadach rzezimieszków w biały dzień na osoby jadące dorożkami! Policya patrzy obojętnie na tego rodzaju bezprawia, ale za to rozwija energię w innym kierunku. Wietrzy, śledzi i na zasadzie fałszywych denuncyacyj odbywa rewizye u studentów uniwersytetu. W Puławach zaś w instytucie rolniczo-leśnym aresztowano pięciu studentów, między innemi p. Łopacińskiego i trzech innych Polaków a jednego Moskala. Co było powodem aresztowania dotychczas niewiadomo. Natomiast w Iwangrodzie aresztowano kilku oficerów od artyleryi i czterech od saperów za knowania rewolucyjne.

W miarę zbliżającego się terminu koronacyi carskiej prześladowanie i ucisk zamiast słabnąć wzmaga się z dniem każdym, a głównemi bohaterami gwałtów są: generał Krüdener pełniący obowiązki generał-gubernatora, słynny Apuchtin i kilku innych jeszcze łotrzyków. Mogę was zapewnić, że rozporządzenie oberpolicmajstra z d. 10 lutego o nadzorze policyjnym nad robotnicami w fabrykach, o którem dawniej doniosłem, podsunięte gen. Buterlinowi przez jego pomocnika pułkownika Własowskiego i w dobrej wierze podpisane, z rozporządzenia generał-gubernatora Albedyńskiego, nie weszło dotąd w wykonanie — i prawdopodobnie pozostanie martwą literą.

Konsystujące w Warszawie półki gwardyjskie otrzymały już rozkaz gotowości wymarszu do Moskwy. Spacer ten gwardyi z Petersburga i Warszawy na koronacyę kosztować będzie 2.500,000 rs. Oszczędność nie lada! Objawem podobnej oszczędności jest przyspieszenie położenia drugiego toru na kolei terespolskiej, co ma być dokonane kosztem rządu w ciągu bieżącego roku, podobnie jak i budowa drogi żelaznej Wilno-Pińsk-Równo — pod kierownictwem radcy tajnego Sołowiewa.

Około budowy 14 fortów warszawskich: Powsinek, Służowiec, Okęcie, Salomeja v. Zosinów, Włochy-Jelenin, Chrzanów, Górce, Parysów, Wawrzynów, Bielany na lewym brzegu Wisły, tudzież Grochów mały, Ząbki, Zacisze i Pelcowizna na prawym brzegu Wisły, podobnież jak i około budowy fortów pod Modlinem w liczbie ośmiu jako to: Janówek, Pomiechów przy moście, Koszewo, Wymyśly, Gałacko, Grochale, Cybulice, Małocice i Czasznów przedsiębiorcy Daniłow et Comp. na Warszawę a Kiersnowski na Modlin, żwawo się krzątają, gdyż roboty natychmiast z wiosną mają się rozpocząć. Tymczasem do Modlina sprowadzają ciężką amunicyę w znacznej ilości i palną broń ręczną. W styczniu z Brześcia-litewskiego przewieziono do Modlina 2700 pak razem 12.640 cetnarów broni palnej, a na początku lutego z Prus na Mławę do Brześcia przetransportowano transito 134 pak razem 644 cetnarów składowych części do prasowania siana. Nadto cała szósta dywizya, która stała znajduje się w Płocku wychodzi za Bug a na jej miejsce przybywa dwie inne dywizye z głębi Rosyi. Oprócz tego w dyslokacyi wojsk mają nastąpić wkrótce ważne zmiany, a co ważniejsze liczba wojsk konsystujących w Królestwie ma być znacznie powiększoną, o czem dowiaduję się z najpewniejszego źródła. Ze wszystkiego teraz dopiero okazuje się niewątpliwie, że Rosya przygotowuje się na serio do akcyi. Jestem nieprzyjacielem rozsiewania tendencyjnych pogłosek, brzydzę się fałszywemi wieściami, które miliony ludzi zaniepokoić mogą, prostowałem nawet przesadzone wiadomości o uzbrojeniu się Rosyi, tem śmielej przeto mogę obecnie zwrócić uwagę waszą na żywy ruch wojskowy w Królestwie. W ogóle to co mówią w kołach wojskowych nie rokuje pokoju — wiedzcie o tem!

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 marca.

Rada państwa tak się spieszy z ukończeniem budżetu przed świętami, że narady jej z ostatnich dni nie obudzają już żadnego zajęcia. Dla tego poprzestajemy na samem podaniu telegraficznych sprawozdań, które przy tak przyspieszonem tempo narad i w braku jakiejkolwiek dyskusyi, wystarczają zupełnie. Musimy tylko zwrócić uwagę na jeden ustęp mowy Rechbauera w sprawie dodatkowego kredytu dla Wydziału lekarskiego w Pradze. Były prezydent Izby poselskiej zapytał: jak Styrya przychodzi do tego, żeby płacić na utrzymanie aż dwóch Wydziałów lekarskich w Pradze? Zapytanie takie w ustach członka zjednoczonej lewicy jest nieco niebezpiecznem dla centralistycznej zasady tego stronnictwa — naraża bowiem na bardzo naturalną odpowiedź: że takie finansowe odróżnianie jednej prowincyi od drugiej, taki finansowy federalizm — w koniecznej konsekwencyi, prowadzi do federalizmu politycznego. Nie chcecie płacić — dobrze! to my sami będziemy o sobie myśleć, my sami będziemy ustawy pisać i wykonywać, a z państwem zrobimy układ, ile mamy płacić na jego centralne potrzeby. Bo przecież interesa kraju przez kogoś zaspokojone być muszą i ktoś musi na nie łożyć. Jeżeli państwo nie chce — wtedy kraj musi sam o tych potrzebach myśleć, musi sam rządzić się sobą!

Wczoraj rozdano już sprawozdanie Lienbachera w przedmiocie niefortunnej noweli szkolnej. Sprawozdanie nie sili się na ogólne motywowanie potrzeby zmiany szkolnej ustawy państwowej — poprzestaje na historycznym wywodzie, jak nowela powstała, i na szczegółowem, paragraf po paragrafie motywowaniu postanowień noweli. Jak się na tę nowelę zapatrują Czesi — dowodzi oprócz rezolucyi komisyi szkolnej, wniesionej przez Kwiczałę, a popartej przez Czechów, także i uchwała czeskiego klubu, który na wniosek Zeithammera wybrał komisyę, mającą wypracować projekt nowej państwowej ustawy szkolnej. Komisyi tej dano wskazówkę, że ustawa ta ma obejmować tylko zasady szkolnictwa ludowego. *N. fr. Presse* zwykłym trybem twierdzi, że jest to tylko manewr obliczony na uspokojenie czeskich wyborców, którzy w niezadowoleniu swem z noweli gotowi teraz wywrzeć taki nacisk na swych posłów, że nowela upadnie. Zostawmy szanownemu organowi zbankrutowanej lewicy tę pociechę — a wyraźmy nadzieję, że rezolucya Kwiczały i powyższa uchwała klubu czeskiego nie pozostaną czczym frazesem, ale że wszystkie autonomiczne żywioły połączą się do ich wykonania.

Dyskusya nad wnioskiem Koła polskiego w sprawie języka wykładowego rozpoczęła się w Sejmie pruskim dnia 14 b. m. o godzinie dwunastej w południe mową księdza dr. Stablewskiego. Do głosu za wnioskiem zapisali się pp. Zakrzewski, Schorlemer z Alst, Magdziński, dr. Windthorst, Zaruba i Kantak. Przeciw wnioskowi przemawiać będą pp. Fiedmann, Körber i Seer.

Do *Politik Corresp.* donoszą, iż hr. Woroncow Daszkow udaje się w tych dniach do Moskwy w celu przekonania się o postępie przygotowawczych prac do koronacyi. Dwór angielski będzie w Moskwie reprezentowany przez ks. edymburskiego, hiszpański zaś przez ks. Montpensier.

Według petersburskiego korespondenta do *Germanii*, koronacya ma się odbyć z pewnością d. 29 maja a uroczystości koronacyjne trwać będą od ośmiu do dziesięciu dni. Ministerstwo dworu zawiadomiło ambasady mocarstw zagranicznych, iż wskutek krótkiego nader pobytu dworu w Moskwie nie jest pożądanem, aby poselstwa urządzały osobne bale.

Wolnoje Słowo pisze: hr. Tołstoj na pełnem posiedzeniu Rady państwa, żądał zniesienia autonomicznych instytucyj ziemskich. Po ostatnich aresztowaniach 40 rewolucyonistów, policya petersburska nie ustaje w poszukiwaniach i miała wpaść na trop wybitnego nihilisty, który bawi od kilku tygodni w Petersburgu i uchodzi za autora wydanej niedawno w Medyolanie książki p. t.: „Rosya podziemna", pod pseudonimem Stepniaka. Ma to być główny kierownik stronnictwa rewolucyjnego.

Partya narodowców moskiewskich z Katkowem i Pobiedonoscewem na czele obmyśliła następującą ciekawą kombinacyę. Chcąc reprezentantów prasy (z wyjątkiem ma się rozumieć *Mosk. Wied.*) i korespondentów pism zagranicznych, usunąć od uroczystości koronacyjnych, Katkow z Pobiedonoscewem radzili rządowi urządzić osobne biuro informacyjne, które zostawałoby pod specyalnym nadzorem dzisiejszego naczelnika powołanej znowu do życia „Świętej ligi", agenta policyjnego Korwin-Krukowskiego, (który w Paryżu odgrywał bardzo dwuznaczną rolę rysyjskiego agenta.) Celem takiego biura byłoby informowanie prasy według życzenia rządu; zatajanie przed nią pewnych nieprzyjemnych dla rządu wiadomości. Przeciw tej skandalicznej kombinacyi wystąpił atoli energicznie hr. Woroncow-Daszkow i temu to wystąpieniu zawdzięczać należy, że prasa i korespondenci dzienników zagranicznych uwolnieni zostali od niespodzianki przygotowywanej przez Katkowa. Niedawno, jak już wiadomo naszym czytelnikom, hr. Pahlen mianowany został najwyższym ministrem obrzędów podczas koronacyi. Niespodziewana ta nominacya nastąpiła ze względów na dworską partyę niemiecką. Aby jednak zadowolnić wszystkie stronnictwa, dwaj hrabiowie a znani antagoniści, hr. Ignatiew i hr. Loris-Melikow przeznaczeni będą podczas koronacyi do osobistych usług cara jako rodzaj warty honorowej.

Dzienniki petersburskie przynoszą wiadomość o śmierci sekretarza stanu Makowa. *Nowoje Wremja*, podawszy szczegóły biograficzne o zmarłym pisze: „Samobójstwo tego ludzkiego, głęboko wierzącego człowieka wiążą z pogłoskami o nieporządkach, jakie w przeszłości wykryto w jednej z instytucyi, które pozostawały pod jego zwierzchnictwem i bezpośredniem zawiadywaniem. Dowiedziawszy się o dymisyi byłego naczelnika tej instytucyj L. S. Makow jeszcze trzy dni temu martwił się bardzo z powodu sprawcy tych nieporządków i z uznaniem się wyrażał o pogłosce, jakoby nakazaną była ścisła za lat dziesięć rewizya instytucyi, na którą słyszano wiele skarg z powodu nieporządków. Co potem zaszło w moralnem usposobieniu nieboszczyka i co go doprowadziło do strasznego postanowienia odebrania sobie życia, dotąd nie jest wiadomem. Wykryje to śledztwo i rewizya. Ludzie znający bliżej zmarłego przekonani są o jego prawości, są też przekonani, że rewizya i śledztwo oczyszczą jego pamięć i przypiszą samobójstwo wstrząśnieniu doznanemu na myśl, że za jego zarządu mogły się dziać nieporządki, o których on się teraz dopiero dowiedział". Takie wspomnienie pośmiertne poświęca byłemu ministrowi spraw wewnętrznych *Nowoje wremja*.

Sprawa radcy tajnego Perfiliewa wzbudza wielkie wrażenie, gdyż żył on bardzo skromnie i dopiero w ostatnich czasach zaczął namiętnie grać w karty. Gdy ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło rewizyę spraw z ubiegłych lat dziesięciu, Perfiliew przyznał się przed Tołstojem do sprzeniewierzenia 30,000 rs. Tołstoj ze względu na przyznanie się Perfiliewa chciał z nim łagodnie postąpić, ale car kazał sprawę tę oddać w ręce sądu. Listy aresztowanego w domu Perfiliewa zabrał prokurator. Chciał Perfiliew życie sobie odebrać, ale żona udaremniła ten zamiar. U Perfiliewa znaleziono wiele listów kompromitujących Makowa. O charakterze Perfiliewa zdania są podzielone. Przeciw tym, co twierdzili od dawniejszego czasu, jakoby P. był przekupny, stają inni, którzy twierdzą, iż jest on bardzo zacnym człowiekiem i przyzwoitym urzędnikiem.

W kołach dworskich, jak donoszą z Petersburga, mówią o bliskiem powołaniu hr. Adlerberga do ministerstwa spraw zagranicznych.

Z Rzymu donoszą, iż papież na wczorajszym konsystorzu wręczył kapelusz kardynalski ks. Czackiemu i prekonizował biskupów polskich.

Od niejakiego czasu rozpisują się dzienniki europejskie coraz szerzej o okropnem wzmaganiu się nędzy w Paryżu. Kwestya ta będąca w związku z ostatnimi rozruchami odbrzmiewała echem w sali parlamentu francuskiego, w tych zaś dniach zajmowała się nią rada gminna Paryża dążąc do praktycznych rezultatów.

Radny Dreyfus postawił wniosek o wybranie komisyi z ośmiu członków złożonej, mającej zbadać przyczyny obecnego przesilenia przemysłowego i nędzy klas niższych. Radny Joffrin postawił nagłość tego wniosku i uczynił do niego cztery propozycye: 1) Należy jaknajrychlej przywrócić gwardyę narodową a usunąć kosztowną policyę; 2) należy założyć warsztaty narodowe (*ateliers nationaux*); 3) Rada gminna założy składy mięsa i pieczywa, sprzedając artykuły te po cenie kosztów; wreszcie 4) należy rozdzielić między stowarzyszenia robotnicze pół miliona franków.

Propozycye te przypominające żywo socyalizm Ludwika Blanca, przyjęła Rada gminna głośnem szemraniem, a prefekt departamentu Sekwanny naganił mowcę za jego obrażające rząd wycieczki.

Wybrano jednak komisyą mającą zbadać te propozycye.

Następnie wywiązała się żywa sprzeczka między kilkoma radykalnymi radcami a prefektem Sekwanny Oustry, z powodu jego zbyt surowych środków policyjnych przedsięwziętych dnia 9 b. m. podczas rozruchów anarchicznych. Radca Dreyfus, bronił ludności rękodzielniczej przeciw nadużyciom policyi i postawił wniosek: Rada miasta składa robotnikom powinszowanie, iż wzgardzili zwróconemi do nich podżeganiami; zachęca ich także do dalszego unikania demonstracyj wywoływanych przez wrogów demokratycznej i radykalnej rzeczypospolitej. Wniosek ten Rada uchwaliła.

Od kilku dni nie donoszą telegramy z Paryża o żadnych nowych anarchicznych demonstracyach. Bodajby się już one skończyły. Zdaje się jednak, że pożar ten roztlał dopiero, i nowymi grozi wybuchami. Coś się przygotowuje widocznie; anarchiści nie dali za wygraną, a przednowek rolniczy i fabryczny ułatwia ich agitacyę.

Dziennik legitymistyczny *Clajron* uchyla już trochę zasłony przyszłych wypadków — a mianowicie donosi o nowym programie demonstracyi anarchicznych, które się mają odbyć w najbliższą niedzielę tj. dnia 18 b. m.

Najpierw ma się zebrać w sali Rivoli wielkie zgromadzenie socyalistycznej partyi ludowej na naradę; w sali „Reine blanche" ma się odbyć drugi meeting — na polu marsowem demonstracya proletaryuszów, a na cmentarzu Père-Lachaise manifestacya komunardów. Zapowiadają nadto wielkie zgromadzenie na placu Karuzeli i mnóstwo bankietów ludowych ku uczczeniu rocznicy komuny. Parlament miał być rozpuszczony na święta już d. 17 bm., z powodu jednak przewidywanych rozruchów w niedzielę rząd ma wstrzymać się z rozpoczęciem wakacyj parlamentarnych aż do przebycia tego fatalnego dnia.

W dniu takim wszyscy czuwać powinni — rząd a tem bardziej parlament. Rząd postanowił przedewszystkiem surowo karać wszelkie prowokacye do zbrodni morderstwa i naruszenia cudzej własności. Mowcy podżegający do czegoś podobnego będą natychmiast przed sąd stawieni.

O wypadkach przeszłej niedzieli opowiadają dodatkowo następne bardzo charakterystyczne zdarzenie. W chwili, gdy nadbiegał patrol kawaleryi, aby tłumy rozpędzić, miał rzucić ktoś puszkę na kilka kroków przed końmi. Jakiś listonosz, który to zobaczył, podniósł ją i sądząc, że to zguba, chciał ją właścicielowi oddać, lecz ten przyjąć jej nie chciał i natychmiast zamięszał się w tłumie. Przekonano się później, że w puszce tej była masa eksplodująca, która uderzona kopytami koni byłaby wybuchła.

Policya znalazła podobno wiele takich puszek na ulicach i w mieszkaniach niektórych anarchistów. Śledztwo toczy się energicznie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej d. 15 marca.

Prezydent miasta dr. Weigel po zagajeniu posiedzenia przemówił do Rady z widocznem wzruszeniem w sposób mniej więcej następujący: Panowie! Nie z ściślejszego grona naszego, lecz z pośród koła posłów naszych w Wiedniu ubył temi dniami, porwany przez śmierć nieubłaganą, mąż wielkiego patryotyzmu i wielkich cnót obywatelskich, pełen wytrwałości i poświęcenia, aż do ostatniego tchu życia najgorliwiej oddany sprawom publicznym, prawdziwa ozdoba społeczeństwa naszego; charakter niezawisły i nieskazitelny; mąż wielkich i niepospolitych zalet i zasług; silnego ducha i szlachetnego serca! sympatyczny nam wszystkim i znany nam wszystkim baron Józef Baum, wiceprezes Koła polskiego, prezes Rady powiatowej i poseł ziemi Wadowickiej, prezes założonego i istniejącego w murach naszego miasta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, złożony dziś został w grobie rodzinnym, zroszonym gorącemi łzami współczucia i żalu, wśród nadzwyczajnego objawu powszechnej czci i poważania osób wszech stanów i wyznań, całej okolicy i całego kraju. Powstaliście panowie uroczyście z miejsca, aby i Rada tego grodu, któremu tak sprzyjał nieboszczyk, oddała pamięci jego należną cześć, którą mu przechowamy stale i trwale, zapisując szczery objaw tej czci i poważania w protokóle naszego posiedzenia.

Rada wysłuchała stojąc przemówienia prezydenta.

Następnie oznajmił przewodniczący, że r. m. Grosse objawił chęć przejścia ze sekcys skarbowej do sekcyi gospodarczej; w jego zaś miejsce wchodzi r. m. dr. Retinger, który dotąd należał do sekcyi gospodarczej.

R. m. dr. Zaremba przypomina, że przed rokiem już przyjęto w niektórych teatrach zagranicznych impregnowanie przyborów teatralnych według systemu Pafena, i że świeżo d. 10 marca r. b. odbyła się próba z przedmiotami impregnowanemi w Frankfurcie nad M., która wykazała, że dekoracye nawet najbardziej płomień chwytające zostały tym sposobem ocalone. Zwraca więc uwagę, czyby magistrat nie uznał za stosowne zażądać od tutejszej dyrekcyi, aby w teatrze krakowskim zastosowała podobne impregnowanie dekoracyj i innych przyborów teatralnych.

R. m. Rzewuski zapytuje przewodniczącego, jak stoi poruszona przez niego przed 12tu laty sprawa rozszerzenia rogatki rakowickiej. Prezydujący oświadcza, że komisya akcyzowa na ostatniem posiedzeniu rozpoznawała tę sprawę i uchwaliła urządzić dwie bramy: jednę dla powozów, drugą dla pieszych. Budownictwo ma wygotować plany, a koszta poniesie fundusz akcyzowy.

Następnie zapytuje r. m, Rzewuski przewodniczącego, czy była mierzoną siła światła zwiększonych płomieni gazowych, które zakład gazowy urządził na próbę w rynku głównym, tudzież w jakiem stadyum zostaje sprawa dalszego oświetlenia miasta gazem.

Prezydujący oświadcza, że dokąd obowiązywał dawny kontrakt z Towarzystwem dessauskiem, badanie siły światła gazowego odbywał osobny do tego ustanowiony urzędnik; po ekspiracyi kontraktu próby te ustały. Pzygotowania do zawarcia nadal kontraktu są w toku, oraz zarządzono badania światła elektrycznego.

R. m. Rzewuski zapytuje, jak stoi kwestya urządzenia dworca kolei w Dębnikach czy też w Podgórzu.

Prezydujący oznajmia, że sprawa ta łączy się z kwestyą budowy drugiego mostu na Wiśle. Zrobił on wszystko, co sprzyja interesom miasta i przedstawił sprawę Najj. Panu w osobnym memoryale. Sprawa ta dotąd nie została stanowczo załatwioną, o ile mu bowiem wiadomo, komisya w tym względzie jeszcze się nie odbyła.

R. m. Redyk użala się, że przez używanie sali radnej na odczyty niszczą się meble i parapety, gdyż na tych ostatnich przybijane są kartki z numerami. Prezydent oświadcza, że sala radna od lat kilkunastu bywa użyczaną na odczyty, więc i on nie mógł wzbronić, aby się takowe w niej nieodbywały. Poleci jednak ekonomatowi, aby nie dopuszczał żadnych uszkodzeń sprzętów i ścian sali.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Feintuch wniosek sekcyi III względem udzielenia wdowie po urzędniku magistratu ś. p. Skołyszewskim jednorazowego datku 50 złr. na wychowanie dwóch małoletnich synow. Przyjęto.

Radc magistratu Turnau wniósł w imieniu sekcyi IV, aby Rada upoważniła prezydenta miasta oraz r. m. ks. kan. Midowicza i dr. Zolla do zeznania i podpisania aktu fundacyi Ignacego Matyasika przeznaczonej do wspierania sierót urodzonych na Pędzichowie. Przyjęto.

Radca magistratu Zawiłowski przedstawił wniosek sekcyi szkolnej, aby do planu nauk kursu handlowego przy szkole wydziałowej żeńskiej wprowadzić naukę kaligrafii (jednę godzinę tygodniowo) i wyjednać u Rady szkolnej krajowej zatwierdzenie zmiany odnośnego paragrafu statutu tegoż kursu. Przyjęto.

R. m dr. Hajdukiewicz wniósł z porządku dziennego dwie sprawy gorpodarcze, z których pierwsza dotyczyła odpisania reszty należytości w kwocie 190 złr. przypadającej od właściciela domu l. 135, I za czyszczenie kanału w tymże domu, druga zaś zaniechania zakupna realności nad Wisłą pod zamkiem l. 3/4 od Jana Schnaidra, za którą właściciel żąda 8000 złr. Przyjęto.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski przedstawił wniosek sekcyi gospodarczej względem udzielania dodatkowego kredytu 260 złr. na wypłacenie należytości przedsiębiorcy za wybudowanie w r. 1881 wychodków w szkole na Piasku. Przyjęto.

Na wniosek sekcyi V. przedstawiony przez radcę magistratu Szymkiewicza, przyjęła Rada cztery osoby do gminy, tudzież zamianowała radców m. Baranowskiego i J. A. Johna członkami, p. Goldgartha zaś zastępcą, członków komisyi wymiaru taks wojskowych za r. 1882.

Po załatwieniu dwóch spraw osobistych przedstawionych w imieniu sekcyi III. przez r. m. dr. Warschauera i wiceprezydenta Muczkowskiego wniósł radca magistratu Turnau, aby Rada p. Bolesławowi Maleckiemu, ogrodnikowi miejskiemu przyznała od 1 kwietnia r. b. rocznej płacy 600 złr. i dodatku służbowego 150 złr. oraz charakter urzędnika miejskiego. Przyjęto.

Koniec posiedzenia o kwadrans na 7. wieczór.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Pogrzeb ś. p. bar. Bauma odbył się wczoraj w Marcy-Porębie wobec niezliczonego duchowieństwa, obywateli, oraz stanu włościańskiego. Za trumną obok rodziny zmarłego postępowali: marszałek Zyblikiewicz, delegat Wydziału kraj. Polanowski, dyrektor Banku kraj. Wrotnowski, reprezentacya krakowskiego Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń z dyrektorem Kieszkowskim na czele, prezes Rady chrzanowskiej hr. Artur Potocki, wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej St. Homolacs, reprezentanci straży ogniowej ochotniczej krakowskiej, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych obwodu wadowickiego, wielickiego i w. innych.

Podczas nabożeństwa, celebrowanego przez [illegible] skupa Dunajewskiego, wstąpił na ambonę pro[illegible] miejscowy a przyjaciel zmarłego ks. kan. Fox i [illegible] głębi wzruszony mową swoją rozrzewnił zgromadzonych do łez.

Nad grobem przemówił gorąco p. Przecław Sławiński obywatel z Kleczy, po nim zabrał głos p. Czapik z Choczni, podnosząc wysoko dobrodziejstwa i przychylność zmarłego dla stanu włościańskiego. Z treścią tego przemówienia nawiązał ks. biskup Dunajewski słowa, zwrócone do stanu włościańskiego, który zachęcał do miłości i zbratania się z innemi stanami.

Na gmachu Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń powiewała przez dwa dni chorągiew żałobna z powodu straty prezesa Rady nadzorczej — ś. p. Józefa Bauma.

Oryginalny podatek. Ogólne szemranie między właścicielami nowych budowli w Krakowie wywołuje nałożony przez magistrat podatek od piasku, pominąwszy bowiem już to, że opłata ta jest nieprawną, jest ona uciążliwą, gdyż urzędnika pobierającego ów podatek nigdy w biurze nie można zastać. Chcąc np. sprowadzić nawet na domowy użytek furkę piasku, trzeba kilka godzin stracić, nim się uzyska za 5 c. kwitek, za okazaniem którego polowy postawiony nad brzegiem Wisły przepuści furmankę.

Zapytujemy magistrat, na mocy jakiej uchwały Rady pobiera ten podatek, jak go zwać należy, czy to jest odszkodowanie za psucie brzegów, które przecież należą do kraju, czy też opłata za przejazd przez drogi gminne, co jako kopytkowe musiałoby być potwierdzone przez Sejm. Upraszamy zresztą magistrat — jeżeli już pobieranie tej opłaty jest koniecznem, aby ogłoszono w dziennikach: kiedy, gdzie, w których godzinach i komu należy ją składać.

W każdym razie winszujemy zmysłu finansowego twórcy owego podatku — i wyrażamy nadzieję, że p. minister skarbu odkrywszy nowy geniusz w murach Krakowa — zechce go sobie zabrać do biur ministerstwa.

Koncerty przybierają u nas zastraszające rozmiary. Cały ich szereg czekać będzie po świętach — na słuchaczów. Po koncercie p. Siegenfeld, który oznaczonym został na dzień 30 bm. wystąpi w dniu 4 kwietnia z własnym koncertem p. Singer, któremu się słusznie należy odwzajemnienie za gotowość — z jaką zawsze na usługi koleżeńskie i cele dobroczynne spieszy. W dniu 6 kwietnia przypada znowu zapowiadany oddawna koncert p. Noskowskiego, obejmujący kompozycye jego, po większej części u nas jeszcze nieznane, a przez Niemców wielce cenione — nareszcie da się słyszeć Emil Sauret, ów mistrz, który pomiędzy skrzypkami nie ma podobno obecnie równego sobie. I niechże kto teraz powie, że nie jesteśmy miastem muzykalnem!

W niedzielę 18go marca b. r. danem będzie dla członków w lokalu Tow. drukarzy krakowskich „Ognisko" przedstawienie amatorskie, złożone z komedyi w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego: „W jesieni". po czem nastąpi komedya w 2 aktach Józefa Korzeniowskiego: „Majster i czeladnik". Początek o g. 7½ wieczór.

Ogień stłumiony. Dzisiaj o g. 9½ rano wybuchł przy ulicy Garncarskiej ogień kominowy. Straż pożarna, wezwana przez właściciela domu p Ulanowskiego, przybywszy na miejsce, ugasiła ogień natychmiast. Przyczyną wypadku było nienależyte czyszczenie komina.

— Przy ciągłej pracy, nie przeczę temu, mimo to...

— I przy zabawie miłej w towarzystwie dobranem.

— Szkoda tylko, że myślą byłem zawsze... na moczarach Bezedni, co mię mocno gniewało.

— Wierzę mocno, bo położenie Karolówki jest przyjemniejsze.

— Właściwie korzystniejsze.

— Jesteś pan zanadto szczerym.

— Wypływa to z moich obowiązków.

— Szkoda, że gdzieindziej nie poczuwałeś się pan do podobnych obowiązków.

— Wierz mi pani, byłoby to prawdziwem szczęściem mojem, gdyby niezwalczone przeszkody nie stały na drodze.

— Mówią, że dla prawdziwych uczuć nie ma przeszkód!

— Gdyby tylko chodziło o same uczucia...

— Pewnie wcisnął się do nich mały rachuneczek?

— Żyjemy w wieku liczb, a w moim zawodzie niestety, liczby są wszystkiem!

— Zbyt szczerze pan się spowiadasz!

— Uważałem sobie to za mój obowiązek, chociaż mi to nie małą boleść sprawia.

— Ach, panie!

— Nie chcesz mi pani wierzyć tak samo jak ojciec.

— Nie wierzy się tylko w dobre rzeczy, ale złym wieściom nie odmawia się wiary, tem bardziej, jeżeli ktoś Karolówkę wyżej stawia od Bezedni!

— Przeciwnie, pani, Bezednia stoi wyżej i to jest jedynem szczęściem w danej sytuacyi. Chodzi tylko o to, aby się ojciec zgodził na moją propozycyę. Tak jak było dotąd nadal pozostać nie może.

Pan Edmund mówił to z pewną stanowczością, czego jednak Klocia dobrze zrozumieć nie mogła. [illegible] przed oczyma wszystko [illegible] na mó-

— Mówisz pan, że to byłoby szczęściem dla pana...

— Proszę, nich pani w to wierzy bez zastrzeżenia.

— Po tem, co mi ojciec mówił, niepodobna.

— Ojca irytuje ta myśl, że rozstać się musi.

— Wierzę bardzo, bo który ojciec nie irytuje się wtedy, jeżeli ma się rozstać...

Nie dokończyła, bo nagle ciemny rumieniec przykrył jej twarz bladą. Pan Edmund patrzał na nią z uwagą, a w ciemnych jego oczach gorzało piękne uczucie. Odetchnął pełną piersią, czyniąc folgę wezbranemu sercu.

— Ojciec pani — ozwał się po chwili — bierze za gorąco sprawę, która nie zawisła odemnie. Jeżeli okazały się jakie przeszkody, to naszym obowiązkiem jest pracować wspólnemi siłami nad przełamaniem tych przeszkód. Samo narzekanie nic nie pomoże. Upewniam panią, że z mojej strony dołożę wszelkich starań, aby rzecz doprowadzić do pożądanego skutku! W tym względzie liczę wiele na panią!

— Ach panie!

— Spodziewam się, że mi pani tej pomocy nie odmówi.

Klocia spuściła oczy i zamyśliła się. Piękną była w tem zamyśleniu jak jutrzenka, gdy wychodzi z objęć nocy. Pan Edmund wpatrywał się w nią okiem roziskrzonem, a w piersi gwałtownie biło mu serce.

— Do jakiego celu? — zapytała po chwili Klocia — może zaprowadzić moja pomoc?

— Do pominięcia w moich planach Karolówki...

— Czyż tak?

— A powrócenia do...

— Do...

— Do drogi powiatowej na Bezednie!

(C. d. n.)

Lwów, 14 marca. Wobec nawału ważniejszych zdarzeń, nie podobna mi było przesłać sprawozdania z amatorskiego przedstawienia, danego 10 i 11 bm. w kasynie mieszczańskiem, a którego nie wolno mi przemilczeć. Wprawdzie amatorskich przedstawień bywa niezliczona liczba i o nich się nie wspomina nawet w tutejszych pismach, powyższe jednak należy do wyjątkowych. Przedstawianie komedyj, dramatów, i tragedyj nawet, jakkolwiek wiele nasuwa trudności amatorom, w rezultacie jednak mogą się udać mniej lub więcej zadowalniająco, nigdy jednak tak źle, aby publiczność z pewną pobłażliwością nie mogła wysłuchać do końca. Inna już sprawa z wystawieniem opery, lub operetki siłami amatorskiemi.— Kto zna trudności, jakie napotykają amatorzy w śpiewaniu z orkiestrą, szczegolniej w kombinowanych numerach, ten nie mało podziwiać będzie odwagę tutejszego nauczyciela śpiewu p. Walerego Wysockiego — który od lat wielu, a prawie co roku, wystawia jakąś operę komiczną, powierzając wszystkie partye swoim uczennicom i uczniom. Przedstawienia te wypadały zawsze tak świetnie, zdobyły sobie takie uznanie, że nic dziwnego, iż w tym roku publiczność tłumnie pospieszyła podziwiać pracę i umiejętność zdolnego *maestra* — jakoteż prawdziwe talenty jego elewów. Grono niewielkie, bo tylko cztery osoby — wzięło w tym roku udział w 1-aktowej operze komicznej Adama: „Lalka norymberska", ale w tem gronie znajduje się amatorka, która zdobyła sobie na amatorskiej scenie wawrzynowe wieńce, uwite nie z pobłażliwości, grzeczności, sympatyj osobistych, itd., ale prawdziwego, szczerego uznania publiczności. która się każdym razem entuzyazmuje, zachwyca i podziwia śpiew, grę, akcyę — słowem wszystkiem, czego się od prawdziwej artystki wymaga. — Taką primadonną-amatorką w trupie p. W. Wysockiego jest pani z Wszelaczyńskich Listowska. — W czasach, kiedy wypisują się szumne pochwały na cześć amatorek, słowa moje mogą również wzniecić podejrzenie przesady, zapewniam jednak, że płyną one z szczerego przekonania i powszechnego entuzyazmu.

Niemniej znakomicie wywiązali się ze swoich ról pp. Straszyński i Czerny, a p. Stokanink wcale dobrze uzupełnił artystyczną całość.

Do finansowego powodzenia przedstawień, których dochód przeznaczony jest na humanitarne cele, w znacznej części przyczyniły się także panie, które wzięły udział w odegraniu farsy Labiela „Moja córeczka", a mianowicie pp. hr. Stadnicka. Mysłowska, N. Dobrzańska, czemu przedewszystkiem przypisać należy, że cały t. z. „świat wielki" był na przedstawieniach w komplecie.

W piątek 16 bm. dane będzie po raz trzeci przedstawienie z tym samym programem. lecz po zniżonych cenach.

Zemsta przemytników. Dopóty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie — powiadali sobie przemytnicy z Hrubieszowskiego, z którymi bardzo niegrzecznie obchodzili się trzej objezdczycy graniczni. Nareszcie ucho urwało się... Pewnego dnia przemytnicy spoiwszy moskali do tego stopnia, że kompletnie stracili przytomność, przebrali nienawistnych sobie brodaczy w kobiece stroje, włożyli ich bezwładnych na wóz, i zawieźli aż do krasnostawskiego powiatu — gdzie złożyli w opustoszałej lepiance, wśród jednego z miejscowych borów stojącej. Poczem udali się do władzy policyjnej, poszukującej właśnie szajki niezwykle śmiałych opryszków i oświadczyli, że tu a tu znajduje się [illegible] mężczyzn za kobiety przebranych, którzy są zapewne poszukiwanymi złoczyńcami.

Policya na wieść tę z wielkim ferworem wyruszyła na wskazane miejsce, silnie uzbrojonem wojskiem otoczyła lepiankę i — mimo protestu ze strony mniemanych opryszków, bijąc pijanych jak bele brodaczów, przywiozła związanych do Krasnegostawu. Tu dopiero wyjaśnione zostało zabawne *qui pro quo* — zarazem jednak „urwało się ucho", objezdczycy bowiem paszli won ze służby.

„Dołęga", powieść T. T. Jeża, drukowana w wydanem dla jego uczczenia „Ognisku," wychodzi obecnie w przekładzie rosyjskim w gazecie *Jużnyj Kraj.*

„Tryumfy orła i zaćmienie księżyca". W parę miesięcy po zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem wyszła w Amsterdamie książka Don Jossepha de Vegi w języku hiszpańskim pt. „Tryumfy orła i zaćmienie księżyca", wysławiająca bohaterstwo króla Jana. Cenny ten zabytek, nieznany żadnemu z naszych bibliografów, odszukał w Amsterdamie p. Mathias Berson z Warszawy, który na zbliżający się jubileusz 200-letniej rocznicy tryumfu Sobieskiego zamierza wydać książkę Vegi w pięknej edycyi w oryginale wraz z przekładem na język polski.

Dla Polaków, którzy uczęszczali do sławnej wszechnicy heidelberskiej, nieobojętne będzie przypomnienie, iż za trzy lata, tj. w r. 1886 uniwersytet ten obchodzić będzie 500-letni jubileusz swojego powstania. Właściwa rocznica wypada w październiku, ale senat akademicki postanowił urządzić uroczystość w sierpniu.

„Zresztą dobra" córka. W jednym ze szląskich dzienników zamieszcza jakiś widocznie dobrem sercem obdarzony ojciec, następujący anons: „Ostrzegam niniejszem każdego, aby mojej, zresztą dobrej, córce (Auguście W. raz już wykradzionej, a która obecnie znów uciekła), nikt nic nie kredytował, ponieważ ja za „nic" płacić nie będę."

Wystawa miast. Wiedeńska Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła urządzić w r. przyszłym międzynarodową „wystawę miast" w Wiedniu i przeznaczyła na ten cel sumę 100.000 złr.

Muzeum historyczne. Według doniesienia gazet rosyjskich w czasie koronacyi otwartem będzie Muzeum historyczne, które zajmie sal dziesięć. W rzeczonem muzeum mieścić się mają między innemi 2 wielkie obrazy z historyi Rosyi, wykonane na zamówienie przez Siemiradzkiego(?).

Składki na pomniki dla Gambetty obficie płyną we Francyi. Dotychczas wiadomo o dwóch pomnikach, jeden ma stanąć wystawiony ze składek Alzacyi i Lotaryngii — drugi zaś w Cahors rodzinnem mieście znakomitego mówcy. Na trzeci pomnik, którego miejsce nie jest dotychczas oznaczonem — złoży się prawdopodobnie republikańska większość Francyi.

W norweskiej miejscowości Aalesan spadł dnia 26 z. m. deszcz popiołu, podobny temu, jaki nawiedził przed ośmiu laty Islandyę. I tym razem przyczyną zjawiska był wybuch wulkanu, o którego istnieniu nawet nie wiedziano.

Wet za wet. Pewien duchowny amerykański dając ślub niezwykle brzydkiej parze murzynów, wystosował do niej następującą przemowę: „Zwyczaj nakazuje — mówił — żeby sługa boży zamienił po skończeniu świętego obrządku pocałunek z nowozaślubioną, jako znak jego najlepszych życzeń dla pomyślności jej związku małżeńskiego. Pozwól mi jednak ukochana w Chrystusie, abym wyjątkowo tym razem nie korzystał z tego zwyczaju." — Młody małżonek zreflektował się prędko i odpowiedział uprzejmie: „Zwyczaj nakazuje wręczyć duchownemu 10 dolarów za danie ślubu; pozwól mi przewielebny panie, abym wyjątkowo tym razem nie poddał się temu zwyczajowi." Strata 10 dolarów tak dotknęła sługę bożego, że wstrętnie szkaradną murzynkę pocałował aż — trzy razy.

Najstarszy człowiek. Ameryka do niedawna poszczycić się mogła najstarszym na całej ziemi człowiekiem. Był to Indyanin z San-Diego, który miał dojść poważnej cyfry 150 lat. W końcu gdy życie stało mu się takim ciężarem, że nawet chodzić już nie mógł, tylko pełzał na czworakach, podpalił swą chatę i zginął w jej płomieniach.

Ważnego odkrycia dokonał prof Lemström w Sodankylae. Na wzgórzu Oratuntiri ustawiwszy galwaniczną baterye, pokrywającą siecią drutów powierzchnię 100 kwadratowych metrów, wywołał on sztuczną zorzę północną, która blado-żółtawym odblaskiem otoczyła wzgórze całe. Doświadczenie powyższe, powtórzone kilkakrotnie, stwierdziło wymownie elektryczne pochodzenie zorzy północnej.

Wystawę międzynarodową urządza z kolei Nicea. Wystawa otwartą ma być 1 grudnia. Przygotowania czynią się wielkie. Roboty około budynków już zostały rozpoczęte i prowadzą się z pośpiechem Kapitał przeznaczony na cele wystawy wynosi jeden milion sto tysięcy fr.

Szczyt pedanteryi. W Prusach istnieje przepis regulujący ilość roboty, wykonać się mającej codziennie przez urzędników w służbie rządowej zostających. Między innemi, przepis ten wkłada na kancelistów obowiązek przepisania dziennie pięciu arkuszy na czysto. Otóż wydarzyło się, iż w jednem z biur rządowych w Berlinie, kancelista obchodził niedawno pięćdziesięcioletni swój jubileusz służbowy. Zwolnili go przeto zwierzchnicy tego dnia od roboty, a co większa, w uznaniu nieskazitelnej jego długoletniej służby, wyprawili mu uroczysty bankiet jubileuszowy. Po niejakim jednak czasie okazała się odwrotna strona medalu. Najwyższa Izba obrachunkowa nie znalazłszy w przedstawionych sobie wykazach obowiązkowych pięciu arkuszy z tego dnia, poleciła jubilatowi wytrącić z pensyi jedną markę 25 fen., jako ekwiwalent niedostatecznej roboty. Czołem przed taką skrupulatnością!

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prez. dra Weigla p. Aleksander Lewicki, przewodniczący polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko" we Wiedniu zebraną drogą składki kwotę 78 złr. 10 c., którą umieszczono na ks. Kasy Oszczędności l. 60844.

Repertoar teatralny.

Sobota 17 marca: „Romeo i Julia" Shakespeara. Benefis p. Szymańskiego.

Niedziela 18 marca: „Grube ryby Bałuckiego. „Chłopi arystokraci" Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Na posiedzeniu wydziału historycznego Tow. przyjaciół nauk po przyjęciu na członka Towarzystwa p. Marcelego Żółtowskiego z Godurowa, konserwator p. Klemens Kantecki odczytał część swej rozprawy p. t. Na dworze Anny Iwanowny. P. Kantecki, opierając się na źródłach, opowiedział dzieje wstąpienia na tron carycy Anny Iwanowny. A więc posiedzenia Wierchownego sowieta (rady najwyższej), który ją powołał na tron i który skreślił warunki, pod jakiemi wybraną została i ma panować. warunki, które ograniczały władzę despotyczną carów rosyjskich. Dalej podał szczegóły deputacyi do Anny Iwanowny do Mitawy, przyjęcie deputacyi i warunków przez nią podanych. Następnie przyjazd carycy do Moskwy, w końcu przepyszną sylwetkę charakteru carycy, jej faworyta księcia Byrona i jego małżonki oraz całej tej rodziny. Na tem część pierwszą swej pracy p. Kantecki zakończył.

W „Divadelni Bibliotece" Pospiszila — wyszły świeżo w doskonałych przekładach następujące utwory polskich dramaturgów „Damy i huzary" Fredry (ojca) w tłómaczeniu Fr. Pr. Volaka; — „Pierwej mama" J. Korzeniowskiego, w tłómaczeniu K. Sch.; — „Motylek" Aurelego Urbańskiego, słowa A. J. Kostelecky; — „Dożynki" J. Korzeniowskiego, w tłómaczeniu H z V; — „Pan i sługa" Kraszewskiego, przełożył p. H.; — „Pan Czapek" Fredry syna, przełożył dr Fr. Lad. Rieger; „Pani Kasztelanowa" J. Korzeniowskiego i tego „Stacya pocztowa w Hulczy," obie w przekładzie Emila Hermana; — w końcu „Przed ślubem" Kazimierza Zalewskiego, w przekładzie Irzho Bittnera, i „Przed śniadaniem" Fredry syna w tłómaczeniu Fr. Slama. Znać, że nasi pobratymcy znają się dobrze z naszą literaturą dramatyczną, czego my niestety o sobie tego nie moglibyśmy wcale powiedzieć.

Nakładem Brockhausa w Lipsku wydany został w końcu r. 1882 w języku niemieckim opis części krajów syberyjskich, mianowicie porzecza rzeki Leny, p. t. „Pomiędzy Tunguzami a Jakutami." Autorem tej rzeczy, a zarazem głównym przywódcą od r. 1873—1875 dokonanej wyprawy był Ferdynand Müller, nauczyciel gimnazyum irkuckiego, któremu w pomoc, prócz innych, dodani zostali dwaj nasi rodacy, Aleksander Czekanowski, geolog i Księżopolski, jako zbieracz i preparant Pierwszemu z nich autor w całem swem dziele przyznaje wymownie zasługi pod względem dokonanych przezeń badań geognostycznych, jako też poznania obcej dotąd tych dalekich krain fauny i flory. Z życia tego mało znanego dotąd podróżnika opowiada Müller tylko, iż Czekanowski ukończył uniwersytet w Kijowie i Dorpacie gdzie głównie poświęcał się nauce geologii. r. 1863 zesłany na Syberyę, nie przestawał zajmować się uczonemi badaniami, które mu między petersburskimi mężami nauki wysokie zyskały uznanie. W r. 1876 zamieszkawszy w Petersburgu, odbył podróż do Szwecyi, lecz po powrocie, trawiony melancholią, której objawom ulegał niekiedy, zakończył życie samobójstwem 30 października 1876. przeżywszy lat 45. Niektóre swoje spostrzeżenia z odbytych podróży Czekanowski drukował w *Russische Revue.* W braku bliższych wiadomości z życia tak mało znanego naszego podróżnika, krótkiem tem przynajmniej wspomnieniem chcieliśmy oddać hołd jego pamięci.

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowa.

(Dokończenie).

Według projektu pierwotnego pozostawiono było decyzyi rady giełdowej, czy należy powołać następcę, który przy ostatnich wyborach po wybranym najwięcej otrzymał głosów, czy też zarządzić wybory uzupełniające. Komitet Towarzystwa gospodarskiego oświadczył się za pozostawieniem pierwotnego postanowienia, zaś komisya handlowa za wyborami uzupełniającemi w myśl wskazówek ministerstwa skarbu, do czego się też Izba przyłączyła. Takie postępowanie bowiem praktykuje się na wszystkich giełdach austro-węgierskich, w których co roku pewna część członków występuje, tem bardziej więc wskazanym jest taki proceder w lwowskiej giełdzie, dla której okres wyborczy trwa dwa lata, gdyż zdania wyborców o kandydacie do rady giełdowej często się zmieniają. Przy § 15 przyjęto zmianę poczynioną przez ministerstwo skarbu, że „do przeprowadzenia aktu wyborczego ustanawia rada giełdowa komisyę z 5 członków. którzy z pomiędzy siebie wybierają przewodniczącego." W projekcie pierwotnym przyjęte było postanowienie, że komisyi wyborczej, złożonej z 6 członków, ustanowionej przez radę giełdową, przewodniczy rządowy komisarz.

W § 19 oznaczono, że wybór prezydenta, wiceprezydenta i zarządcy kasy odbywa się na pierwszem posiedzeniu rady giełdowej, w miesiącu styczniu każdego roku, na przeciąg tego roku. Projekt pierwotny postanawiał wybór prezydyum giełdy tylko po odbytych wyborach ogólnych do giełdy.

Przy § 26 q postanowiono, że do przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego ze stręcznikami ustanawia rada giełdowa komisyę z czterech członków (zamiast 5, jak było w projekcie pierwotnym) w myśl art. 84 c. ustawy z dnia 4 kwietnia 1875 r. W tym samym paragrafie lit. u. zamiast dawnego brzmienia włożono następujący tekst: „Rada giełdowa ma w ogóle obowiązki tym statutem wyraźnie jej przekazane."

Przy § 33 dodano na końcu: „Okoliczność, że w skutek śmierci, wystąpienia, lub czasowej nieobecności pojedynczych członków, kolegium sądu polubownego w jakimkolwiek czasie nie było kompletne, nie stanowi żadnego zarzutu przeciw zebraniu się sądu polubownego i przeciw wydanemu wyrokowi."

W § 37 wyszczególniono osoby mające prawo do zastępowania stron spornych przed sądem polubownym, a mianowicie powiedziano: „Na zastępców przypuszczeni są tylko jawni spólnicy, prokurzyści i pomocnicy handlowi stron lub członków giełdy; adwokaci tylko w takim razie, jeżeli są sądownie ustanowionymi kuratorami stron." W projekcie pierwotnym tego wyszczególnienia nie było.

§ 49 zmieniono stosownie do § 365 obowiązującej dla Galicyi zachodnio-galicyjskiej procedury sądowej jak następuje: „Jeżeli nie uczyniono zadość wyrokowi lub ugodzie zawartej przed sądem polubownym, natenczas ma strona w sprawie wykonania orzeczenia polubownego odnieść się do zwyczajnego sędziego."

W pierwszym ustępie § 50 postanowiono, że tak przy pierwszym wyborze rady giełdowej i kolegium sądu polubownego, jakoteż przy ewentualnych wyborach uzupełniających w pierwszych dwóch latach, przysługa czynne i bierne prawo wyborcze tylko tym osobom i zakładom, które datkami pieniężnemi przyczyniły się do założenia tej giełdy (założyciele) o ile posiadają do tego warunki wymienione w § 8 al. 1, ponieważ od założycieli również wymagane być muszą własności, które uprawniają w ogóle do uczestnictwa na giełdzie. W drugim ustępie tego paragrafu zmieniono skład komisyi wyborczej z sześciu członków, których w połowie mianować miał prezydent Towarzystwa gospodarskiego i prezydent Izby handlowej i przemysłowej, na 5, w myśl poczynionej zmiany w paragrafie 15 i stosownie do tego postanowiono w końcowym ustępie tego paragrafu, że do pierwszej komisyi wyborczej mianuje prezydent Izby handlowej 3 członków, a prezydent Towarzystwa gospodarskiego 2 członków z pomiędzy założycieli. Stosunek ten członków w komisyi wyborczej odpowiada całemu składowi rady giełdowej, która liczy 12 członków ze stanu handlowego i przemysłowego, a 8 członków ze stanu gospodarzy wiejskich.

Na wezwanie c. k. ministerstwa handlu do zmiany ordynacyi wyborczej, wybrała Izba na ostatniem posiedzeniu komisyę *ad hoc*, złożoną z prezydenta Simona, radnych pp. Baczewskiego, Gromana, Piepesa Gubrynowicza. Schayera, Sokala i radcy pana Bodyńskiego, która zbadawszy tę sprawę na wielu posiedzeniach i uwzględniwszy przedtem już rządowi przedłożony projekt nowej ordynacyi wyborczej, przedkłada przez referenta radcę p. Bodyńskiego do uchwały niniejszy projekt:

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa dzieli się na dwie sekcye, a to na sekcyę handlową i na sekcyę przemysłową, do której należy także dział górniczy.

Izba składa się z 32 członków, a mianowicie z 17 członków w sekcyi handlowej i z 15 członków w sekcyi przemysłowej, wybieranych w 9 okręgach wyborczych.

Pierwszy okręg wyborczy obejmuje miasto Lwów, jako też powiaty polityczne Lwów, Gródek; drugi powiaty polityczne Przemyśl, Jarosław, Mościska, Jaworów; trzeci Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórnę, Tłumacz, Buczacz; czwarty powiaty polityczne Stryj, Dolinę, Kałusz, Żydaczów; piąty powiaty polityczne Sanok, Lisko, Dobromil, Brzozów, Krosno; szósty powiaty polityczne Sambor, Staremiasto, Turkę, Drohobycz, Rudki; siódmy powiaty polityczne Żółkiew, Sokal, Rawę, Cieszanów, ósmy powiaty polityczne Kołomyję, Horodenkę, Śniatyn, Kossów, a dziewiąty cały okręg Izby.

Sekcya handlowa wybiera w dwóch kategoryach wyborczych; do pierwszej kategoryi należy handlujący, opłacający niemniej 8 złr 40 ct. i wyżej podatku zarobkowego i wybierają 16 członków, a mianowicie w 1szym okręgu wyborczym 9 członków, w 2 do włącznie 8 okręgu wyborczym po jednym członku, razem w pierwszej kategoryi 16 członków; do drugiej kategoryi wyborczej należą kramarze, szynkarze, traktyernicy, oberzyści i t. p., którzy dawniej wybierali w sekcyi przemysłowej a opłacają niżej 8 zł. 40 ct. do włącznie 3 zł. 15 ct. podatku zarobkowego i wybierają w 9tym okręgu wyborczym, czyli z całego okręgu Izby jednego członka, ogółem w sekcyi handlowej 17 członków.

Sekcya przemysłowa wybiera także w dwóch kategoryach wyborczych; do pierwszej kategoryi należą przemysłowcy i górnicy opłacający najmniej 42 zł, podatku zarobkowego, lub wyrównujący tej kwocie podatek miarowy opłacany od górnictwa i wybierają w IX okręgu wyborczym, czyli z całego okręgu Izby 5 członków: do drugiej kategoryi należą przemysłowcy i górnicy, opłacający niżej 42 zł. do włącznie 3 zł. 15 ct. podatku zarobkowego, lub tej kwocie wyrównujący podatek miarowy i wybierają w pierwszym okręgu wyborczym 3 członków, w 2 do włącznie 8 okręgu wyborczym po jednym członku, razem więc w drugiej kategoryi wyborczej 10 członków, a ogółem w sekcyi przemysłowej 15 członków.

Dla zabezpieczenia kompletu (16) Izby handlowej mają z wybranych 32 członków być stale zamieszkali we Lwowie, jako w siedzibie Izby: w sekcyi handlowej 10 członków, a to 9 członków wybranych w 1 kategoryi wyborczej, w 1szym okręgu wyborczym i 1 członek wybrany w 2giej kategoryi wyborczej, w 9tym okręgu wyborczym i w sekcyi przemysłowej 6 członków, a to 3 członków wybranych w 1szej kategoryi wyborczej, w 9tym okręgu wyborczym i 3 członków wybranych w 2giej kategoryi wyborczej, w 1szym okręgu wyborczym.

Dla przeprowadzenia wyborów ustanawia krajowa władza polityczna osobną komisyą wyborczą we Lwowie, złożoną z jednego członka lwowskiej rady miejskiej i 4rech członków Izby handlowej i przemysłowej, a to dwóch z sekcyi handlowej, a dwóch ze sekcyi przemysłowej pod przewodnictwem komisarza rządowego.

Reszta postanowień projektu obejmuje rozpisanie i przeprowadzenie wyborów, tudzież ukonstytuowanie się Izby a opiera się na ustawie o organizacyi Izb handlowych i przemysłowych z dnia 29 czerwca 1868 Dz. u. p. N. 85.

Izba przyjęła cały ten projekt z dodatkiem wniesionym do §. 2 przez radnego p. Piepesa tej treści: Wyborcy wybierają w sekcyi, do której należą, bez różnicy kategoryi wyborczej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, dep. Jaques, jako mowca generalny przeciw tytułowi „zarząd centralny", przedstawiał życzenia swego stronnictwa pod względem ustawodawczym, oraz co do kodeksu karnego, wydania ustawy policyjnej i nowej procedury sądowej, oraz nowej wojskowej procedury karnej, krytykuje wymiar sprawiedliwości, użala się na ton dzienników urzędowych — mówi o konfiskacie dzienników, a zarazem zarzuca, że rząd przy tem niesłusznie sobie postępuje. Mówi dalej o rozporządzeniach językowych dla Szlązka i krajów słoweńskich i upatruje w tem nadwerężenie niezawisłości sędziów. — W § 48 noweli szkolnej upatruje naruszenie konstytucyi. Czyni wyrzuty administracyi, że patrzy przez palce na powszechny wywrót porządku prawnego i ekonomicznego.

Prezydent Smolka wzywa mowcę, aby trzymał się właściwego przedmiotu.

Mowca oświadcza zatem, że będzie głosował przeciw budżetowi a to z powodu, że przeciwieństwa narodowe zostały polityką rządu podniecone.

Dep. Dubsky (za), życzy sobie, aby zreformowano zarząd w urzędach depozytowych, w których leżące fundusze wynoszą około 255 milionów — i aby zniżono taksę depozytową.

Dep. Vosniak oświadcza, że twierdzenie deputowanego Jaquesa, jakoby pismo *Słowenski Narod*, w bliskich było stosunkach z rządem, jest nieprawdą.

Sprawozdawca specyalny Lienbacher polemizuje przeciw dep. Roserowi i Jaques'owi, którzy pociąga ministra sprawiedliwości do odpowiedzialności za wszystkie inne departamenta rządowe, a sam gdyby był ministrem sprawiedliwości, toby pewnie skonfiskował teki wszystkich innych ministrów. — Mowca usprawiedliwia ograniczenie rozsprzedaży *Tagblatu* i *Wiener Vorstadtzeitung* i oświadcza, że byłoby pożądanem, aby wszystkie stronnictwa połączyły się razem, w celu poskromienia dziennikarskich wybryków. Broni następnie niezawisłości i zacności charakteru stanu sędziowskiego. — Art. 19 ustawy zasadniczej, jest tak jasny, że nie dopuszcza żadnej ustawy językowej. — Jaki język jest używanym w kraju, jest to fakt dający się przez rząd skonstatować, lecz względem takiego rozporządzenia służyłoby sądom prawo rozstrzygać o ważności. Rozporządzenie jednak nie zdoła stworzyć żadnego języka. Mówca nie chce polemizować z Jaques'em co do kwestyi socyalnej, gdyż nikt nie zechce przypuszczać, że prawica hołduje zasadom Bakunina.

Poczem przyjęto tytuły 1 i 2.

Przy tytule trzecim (zarząd sądownictwa w pojedynczych krajach koronnych) rozwija deputowany Wurmbrandt pojęcie języka w kraju używanego w przeciwstawieniu do narzecza (idiom). Zdaniem mowcy wymaga art. 19 ust. zasadn. ustawy wykonawczej.

Dep. Sturzh przedstawia szereg życzeń sędziów dolno-rakuskich.

Dep. Portugal żąda przyspieszenia budowy gmachu sądowego w Gracu.

Min. sprawiedliwości Prażak odpowiada na to, że plac pod budowę jest już zakupiony, lecz powstały później pewne wątpliwości sanitarne. Minister przyrzeka jednak, że postara się, aby przedłożone życzenia najprędzej spełnić.

Reszta tytułów została przyjęta.

Rozdziały 32 do 38 przyjęto bez rozpraw.

Petycye do budżetu się odnoszące zostały na wniosek generalnego sprawozdawcy w myśl wniosków komisyi budżetowej załatwione.

Poczem przyjęto ustawę skarbową w drugiem czytaniu bez rozpraw. Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie przed świętami.

Wiedeń, 16 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Dep. Fürkranz interpeluje prezesa komisyi sądowniczej o los swego wniosku co do reformy postępowania przy egzekucyjnych licytacyach gruntów.

Prezes tej komisyi Havelka oświadcza, że komisya obradowała najprzód nad pilniejszemi sprawami jak naprzykład nad reformą adwokatury.

Dep. Schönerer interpeluje prezesa komisyi dla nietykalności poselskiej, dla czego sprawozdania jeszcze z d. 14 lutego br. względem niewydania polskiego posła nie dano dotąd na porządek dzienny Izby.

Dep. Goedel odsyła Schönerera do prezydenta Smolki, którego zadaniem jest ułożenie porządku dziennego.

Następnie przyjęto budżet i ustawę finansową na r. b. w trzeciem czytaniu. Za budżetem głosowała cała prawica, Klub Coronini'ego, i Rusini; przeciw budżetowi cała lewica.

Ustawę o wsparciu z funduszów państwa w celu ulżenia skutkom klęsk, uchwalono w 2 i 3 czytaniu, a odnośne petycye odstąpiono rządowi. Przedłożenie względem budowy kolei lokalnej z Czerniowic do Nowosielicy uchwalono bez rozpraw w 2 i 3 czytaniu.

Prezydent Smolka życzy wszystkim posłom wesołych świąt, dodając, że o najbliższem posiedzeniu zawiadomi ich pisemnie.

Berlin. 16 marca. Dziennik *Natz Ztg.* donosi, że Stosch ponownie podał się do dymisyi, a krok ten motywował obszernie, zahaczając o wypadki polityczne i osobiste stosunki.

Paryż. 16 marca. Sąd apelacyjny ukończył wczoraj rozprawę w sprawie „Union generale". Wyrok zostanie ogłoszony w poniedziałek.

Paryż, 16 marca. Ministeryum uchwaliło, że w razie gdyby się zaburzenia powtórzyły w niedzielę, to władza wezwie najpierw demonstrantów do rozejścia się, a gdyby nie posłuchali — to wszyscy przyłączający się do zbiegowiska, będą aresztowani.

Paryż, 16 marca. Słynny przywódca Internacyonału Karol Marx umarł w Argenteuil koło Paryża.

Londyn, 16 marca. W parterowym lokalu ministerstwa zarządu miejscowego nastąpił wczoraj o godz. 9 wieczorem silny wybuch, który zrządził wielkie zniszczenie, lecz nikogo nie ranił. Był to prawdopodobnie wybuch dynamitu.

Około godziny 7 wieczorem wybuchła w redakcyi dziennika *Times* puszka z materyą eksplodującą, lecz nie zrobiła żadnej znaczniejszej szkody.

Londyn, 16 marca. Stwierdzonem zostało, że eksplozya w ministerstwie lokalnego zarządu powstała z dynamitu. Sądzą, że jest to sprawka Fenianów irlandzkich. Policya obsadziła silną strażą budynki obu Izb parlamentu, oraz ministerstwo. Przed mieszkaniami ministrów postawiono osobną straż. *Times* uważa tę zbrodnię za odpowiedź na środową mowę Gladstona, wypowiedzianą w Izbie gmin.

Rzym, 16 marca. Na wczorajszym konsystorzu włożył papież kardynałom Bianchiemu i hr. Czackiemu kapelusze kardynalskie, prekonizował następnie wielu arcybiskupów i biskupów, a między nimi i polskich biskupów, o których już dzienniki donosiły; następnie biskupów dla Sewilli, Burgos, Lozanny, Korduby, Colimy, Halifaxu, Greatrapids i Charlestown; przyjmował wreszcie obecnych nowozamianowanych biskupów i Mermilloda, apostolskiego wikarego, mianowanego biskupem Lozanny i Genewy.

Sofia, 16 marca. Nowy gabinet utworzył się. Prezydentem ministrów jest Soboleff. Kyriek Zankoff ministrem spraw zewnętrznych a Kaulbars min. wojny.

Bukareszt, 16 marca. Senat uchwalił jednogłośnie wotum zaufania dla rządu. Minister Bratiano oświadczył, że za pół roku nikt w Rumunii nie będzie się na sprawę dunajową inaczej zapatrywać, jak dziś parlament i kraj.

Dep. Floresco oświadcza, że w krytycznej chwili wszystkie stronnictwa razem się zleją.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 marca 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·25	78·20
„ 5% Austr. pap. nowa	92·90	92·95
„ srebrna „	78·45	78·50
„ złota „	97·90	97·75
„ 6% Węg.	120·25	120.20
4% Renta złota węg.	88·55	88·60
Losy z r. 1860	131·25	131 40
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	831·—	832·—
„ kredytowe	310·75	311·90
Londyn	119·45	119·75
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	141·25	[illegible]
Losy z r. 1864	167·50	167·75
Akcye Karola Ludwika	308·—	309·50
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	170 50
„ Węg.-półn.-wschodnie	163·50	163 50
5% Obligacye Indemn. gal	98.—	98·—
Losy premiowe węg.	116·25	116 —
Akcye Koszycko-Bogum.	145 —	145 25
„ Północno zachodnie	205.75	206·25
6% Listy hipoteczne	101·90	101·90
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.75	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	163·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	119·12	119.25
Dukat	5·65	5·65
Berlin d. 16 marca 1883.		
Wiedeń	170·90	170·85
Banknoty	170·60	170·70
Warszawa	202·80	203·20
Ruble	203·40	203.90
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	63·40
4% „ likwidacyjne	55·40	55·25
Akcye Karola Ludwika	131·62	130·78
„ kredytowe	544 —	546·—

Usposobienie giełdy spokojne.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckic.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po świecie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 16/3.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 —	119 50
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „ „ „		89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 75	102 50
5	„ „ „ z premią 10%		100 25	101 75
5	„ „ „ zwrótne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ 100	87 50	88 —
	[illegible] 15/3.			
—	Akcye Banku [illegible]	s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. T[illegible]	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „	„ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Ba[illegible] gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ [illegible] premią	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ [illegible]ne za 40 lat	„ 100	97 —	97 75
6	„ „ B[illegible]	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye [illegible]		98 15	98 60
	[illegible] dnia 15/3.			
	[illegible]GU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta [illegible]	za złr. 100	78 20	78 35
4⅕	„ [illegible]	„ „ 100	78 50	78 65
4	„ [illegible]	„ „ 100	97 75	97 90
5	„ [illegible]	„ „ 100	92 95	93 10

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 75	119 25
5	„ „ 1860 „ 500	„ 100	131 25	131 75
5	„ „ 1860 „ 100	„ 100	136 50	137 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ 100	167 50	168 25
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 15	120 35
4	„ srebrna	„ 100	88 60	88 75
5	„ pap.	100	86 80	86 95
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ 100	116 —	116 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 —	116 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ 100	109 80	110 10
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ 100	98 —	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	99 —
5	„ „ Węgierskie	„ 100	98 80	99 50
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 75
5	„ „ „ 1878	„ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ 1	32 25	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	1	26 —	26 50
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit [illegible] g. oest. złote	za złr. 100	116 75	117 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 80	102 30
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ 100	100 35	100 75
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 —	97 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ 100	105 50	106 50
	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „	„ 100	98 —	99 —
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 —	101 25

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 —	101 20
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 85	99 —
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 30	92 50
4				
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 60	93 85
5	Ferdynanda półnoen. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 —
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 80	99 —
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	95 —	95 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 50	94 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	93 25	93 75
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 30	99 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 30	92 70
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	135 50	135 80
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 50	92 80
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 50	91 80
5				
	L O S Y.			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 —	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 40	36 90
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 10	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	21 —	21 75
—	Salm [illegible] złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie [illegible] złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois [illegible] złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie [illegible] złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie [illegible] złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ [illegible] złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein [illegible] złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz [illegible] złr. m. k.	„ „	37 —	38 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	116 25	116 50
5	Bankverein Wien	na 100 złr.	113 50	113 75

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	21[illegible]	[illegible]
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	[illegible]	[illegible]
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	312 [illegible]	[illegible] —
5	Hipoteczne galic.	na 300 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	[illegible]33 [illegible]	[illegible] —
5	Unionbank	na 100 złr.	17 [illegible]	[illegible] —
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	[illegible]
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 [illegible]	[illegible]
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2771 —	[illegible]
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	[illegible]
5	Karola Ludwika	na 210 „	308 50	[illegible]
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 25	[illegible] 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 300 „	170 50	171 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.		— —	— —
bez %	Prag Duxer		55 50	56 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	164 —	[illegible]4 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 70	[illegible] —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	341 50	[illegible] —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	143 50	[illegible] 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 25	[illegible] 75
5	Nordosty	na 200 „	163 50	[illegible]64 —
	W A L U T Y.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankowki	„ „	9 48	9 49
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi	„ „	11 94	11 98
	Tureckie liry złote	„	10 70	10 78
	Banknoty włoskie	„ „	47 35	47 40
	Ruble papierowe	„ „	119 20	119 50
	Warszawa, dnia 15/3.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 65	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „		— —	92 10

Z dru[illegible]kowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.